

Jak banki centralne i zamknięcia gospodarki pogarszają sytuację

Autor: **Frank Shostak**

Źródło: mises.org

Tłumaczenie: **Przemysław Rapka**

Charakterystyczną cechą zjawiska cyklu koniunkturalnego jest jego okresowego powtarzanie się. Dlaczego tak się dzieje?

Luźna polityka monetarna tworzy możliwość rozpoczęcia różnorodnych przedsięwzięć, które nie zostałyby rozpoczęte bez łatwego dostępu do pieniądza. Luźna polityka monetarna transferuje realne oszczędności od przedsięwzięć tworzących dobrobyt, do przedsięwzięć sztucznie stymulowanych, które nazwiemy *bańkowymi* przedsięwzięciami (ang. *bubble activities*).

Wraz z upływem czasu skutki luźnej polityki monetarnej przybierają postać inflacji cen (dóbr konsumpcyjnych, dóbr produkcyjnych lub cen aktywów) i różnorodnych form zniekształceń, które ekonomiści określają mianem *przegrzania gospodarki*.

W celu zwalczania tych skutków bank centralny może zacząć zacieśniać politykę, jak stało się w 2018 roku, gdy Fed zezwolił na lekki wzrost stóp procentowych i w niewielkim stopniu zmniejszył bilans. Te działania podmywają fundamenty bańkowych przedsięwzięć, a proces ekspansji odwraca się — rozpoczyna się recesja gospodarcza. Należy zauważyć, że recesja gospodarcza jest dobrą wiadomością dla przedsięwzięć tworzących dobrobyt — ponieważ mniej bogactwa odciągają bańkowe przedsięwzięcia.

Oprócz tych wywołanych działalnością banku centralnego cykli w gospodarce występują rozmaite szoki gospodarcze. Te szoki nie są przyczynami cykli, ale mogą wzmacniać ich efekty i to robią.

W tym sensie zamknięcia gospodarki (*lockdown*) mające zwalczać koronawirusa prawdopodobnie pogorszą depresję gospodarczą, która szykowała się w ostatnich latach.

Jak zamknięcia pogarszają sytuację

Paraliżując produkcję, zamknięcia osłabiają proces tworzenia bogactwa, który jest napędzany oszczędnościami.

Tak długo, jak napływ dodatkowych dóbr konsumpcyjnych przewyższa ich odpływ, przy pozostałych warunkach nie zmienionych, postępuje wzrost gospodarczy, ponieważ rośnie zasób realnych oszczędności.

W takim scenariuszu wciąż będą występować cykle koniunkturalne z powodu polityki monetarnej banku centralnego. Te cykle oscylują wokół trendu wzrostowego gospodarki.

Gdy odpływ dóbr konsumpcyjnych zacznie przewyższać napływ dóbr konsumpcyjnych, to zasób realnych oszczędności zacznie kurczyć się i spadać, a za nią stopa wzrostu *wyznaczająca trend*, a za nią gospodarka.

Zamknięcie gospodarki skutkuje sytuacją, gdzie zatrzymuje się napływ dóbr konsumpcyjnych, ponieważ zostaje zatrzymana produkcja dóbr, ale nie zostaje zatrzymana sama konsumpcja. To powoduje ograniczenie zasobu realnych oszczędności.

W rezultacie będzie znacznie trudniej rozpocząć działalność po jej otwarciu. Im dłużej gospodarka jest zamknięta, tym trudniej ją ożywić.

Również ograniczenie wydatków na odnowienie narzędzi i maszyn w trakcie zamknięcia gospodarki ma negatywny wpływ na ponowne wykorzystanie infrastruktury po kryzysie.

Pompowanie monetarne¹ przez bank centralny mające na celu zapobieżeniu bankructw firm pogarsza zniszczenia wyrządzone przez zamknięcie gospodarki. Czy rząd i banki centralne powinny zapewniać wsparcie różnym firmom?

Jak wolny rynek poradziłby sobie z koronawirusem?

Na naprawdę wolnym rynku, gdzie gospodarka jest całkowicie odseparowana od państwa, każda firma radzi sobie sama. Każda firma sama musiałaby wymyślić, jak przetrwać trudny czas koronawirusa.

Na wolnym rynku przedsiębiorstwa prawdopodobnie posiadałyby oszczędności „na czarną godzinę”, lub miałyby wykupione ubezpieczenie na wypadek nieprzewidzianych zdarzeń.

Ponadto na wolnym rynku wciąż mamy do czynienia z różnorodnymi wstrząsami, czy to pozytywnymi czy negatywnymi. Na przykład różne idee

¹ F. Shostak często tym mianem określa luźną politykę monetarną — przyp. tłum.

wprowadzone w życie jako nowe produkty prawdopodobnie wstrząsają przedsiębiorstwami, które zbyt wolno dostosowują się do zmian.

Wprowadzenie elektryczności było wstrząsem dla producentów świec i lamp gazowych. Aby przetrwać, musieli się dostosować do nowego otoczenia.

Podobnie wstrząs spowodowany koronawirusem zmienił otoczenie, w ramach którego operuje większość firm. Na wolnym rynku firmy musiałyby dostosować się do zmienionych warunków.

Na przykład przedsiębiorstwa musiałyby wymyślić, jak funkcjonować w świecie skażonym wirusem. Powstałyby różne firmy walczące z negatywnym wpływem wirusa na ludzi. Mało prawdopodobne jest, że przedsiębiorstwa byłyby bierne wobec wirusa i same odcinały się od świata. Wręcz przeciwnie, zmierzyłyby się z problemem i starały poradzić z nim jak najlepiej — musiałyby, aby przetrwać.

Na skrupowanym rynku, gdzie interweniuje państwo i bank centralny, przedsiębiorstwa nie mogą efektywnie walczyć ze skutkami koronawirusa. Zamknięcie gospodarki w celu walki z wirusem paraliżuje przedsiębiorstwa i zapobiega opracowaniu efektywnego sposobu walki z negatywnymi skutkami wirusa.

Monetarna i fiskalna polityka nie pomoże

Większość komentatorów i ludzi sympatyzuje z ideą, że rząd i bank centralny powinny wesprzeć firmy, by te mogły przetrwać.

Jednak ani rząd, ani bank centralny nie tworzą bogactwa.

Zatem nie posiadają realnego bogactwa, więc nie są w stanie jakkolwiek pomóc. Wszystko, co mogą zrobić, to zabrać jednej osobie i przekazać innej.

Według jakich kryteriów rząd zamierza podejmować decyzje o tym, ile zabrać osobie A i oddać B?

Gdy rządy pożyczają zasoby, których nie mają, to w rzeczywistości pozbawiają zasobów te przedsiębiorstwa, które faktycznie tworzą bogactwo.

Podobnie bank centralny, gdy decyduje się na agresywne pompowanie monetarne w celu złagodzenia problemów z płynnością przedsiębiorstw, rozpoczyna proces transferowania realnych oszczędności od przedsiębiorstw tworzących bogactwo do osób, które otrzymały nowy pieniądz.

To osłabia proces tworzenia bogactwa i w efekcie osłabia fundamenty gospodarki.

Interwencje zapobiegają dostosowaniu się firm do nowych warunków

Co więcej, ingerencja ze strony rządu i banku centralnego powstrzymuje firmy przed dostosowaniem się do zmian wywołanych koronawirusem.

Chociaż rząd i bank centralny interweniując twierdzą, że ich działania pomogą, to w rzeczywistości jest całkiem odwrotnie.

Te działania wspierają działalność, która nie jest w stanie przetrwać w nowym otoczeniu. Podtrzymując tę działalność przy życiu, władze tworzą klaster nieefektywności, który pozbawia zasobów firmy tworzące bogactwo i negatywnie wpływa na dobrobyt ludzi.

Skutkiem monetarnego pompowania przez władze jest siłowe przekierowanie realnych zasobów na nieproduktywną aktywność — naruszenie indywidualnych praw własności.

Mamy do czynienia z osłabieniem zdolności sektora prywatnego do radzenia sobie ze zmianami w otoczeniu.

Jednak ani rząd, ani bank centralny nie tworzą bogactwa.

Co to oznacza dla Stanów Zjednoczonych i innych krajów?

Ograniczenie ingerencji w gospodarkę przez rządy jest mało prawdopodobne. Wręcz przeciwnie, jeśli tylko nastąpi druga fala zakażeń, to możemy być pewni kolejnych rund pompowania monetarnego i zamknięć gospodarki.

Zasób realnych oszczędności prawdopodobnie dalej będzie niszczone, co poskutkuje wydłużoną recesją.

Chociaż pompowanie monetarne prawdopodobnie poskutkuje inflacją cen pod koniec 2021 roku, to możliwe jest, że na skutek mniejszej skłonności banków do kreacji pieniądza w ramach udzielania kredytu, zaobserwujemy znaczny spadek podaży pieniądza. To może poskutkować *deflacją* cen.

Tak długo, jak zasób realnych oszczędności rośnie, pompowanie monetarne banku centralnego prawdopodobnie będzie skutkować byczym nastawieniem na rynku finansowym.

Jednak gdy tylko stanie się jasne, że proces tworzenia realnego bogactwa został osłabiony, to rynki finansowe przez dłuższy okres będą osiągać słabe wyniki, a wszelkie próby dalszego pompowania monetarnego jeszcze pogorszą sprawę.

Dlatego najrozsądniejszą rzeczą, jaką mogą zrobić władze, to przestać *robić cokolwiek* — tak szybko, jak to możliwe.

Zamiast słuchać rządu i „zostawać w domach”, powinniśmy przekonać rząd, by „nie robił nic”.

W ten sposób proces tworzenia realnego bogactwa zostałby przywrócony, co powiększyłoby zasób realnych oszczędności.